

Andrzej Franciszek Dziuba

"Zamki joannitów w Polsce", Dariusz Hein, Poznań 2009 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 18/1, 291-294

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szczególny krok, który trwa nadal budując twórczo Nowy Meksyk, w bogactwie przeszłości azteckiej, ale ciągle żywej i twórczej oraz przyszłości czerpiącej także z bogactwa Starego Kontynentu.

Hymn 500-lecia ewangelizacji syntetyzuje i ukazuje żywotność przeszłości, bogactwo teraźniejszości zawrócone ku przyszłości Ameryki Łacińskiej:

„America del Indio,
America del Bianco,
America del Negro,
America del canto,
America cristiana,
La de quinientos anos”.

Bp Andrzej F. Dziuba

Dariusz Hejn, *Zamki joannitów w Polsce*. Poznań 2009, ss. 223.

Bogactwo życia chrześcijańskiego przybiera bardzo zróżnicowane formy. Oczywiście, najpopularniejsza jest życie małżeńskie, oparte na sakramencie małżeństwa, a następnie rozwijane w życiu rodzinnym. Ważnym znamieniem jest powołanie kapłańskie w jego wymiarze sakramentalnym. Także życie konsekrowane i apostołskie jest drogą wielu, którzy odpowiadają na szczególne Boże powołanie. Trzeba także wspomnieć dziewictwo, wdowieństwo czy pustelnicтво, a nawet zwyczajną samotność.

Nie ulega wątpliwości, że szczególną drogą są zakony rycerskie, które swymi początkami sięgają średniowiecza. Jest ich dość duże bogactwo, i to o różnym zasięgu geograficznym jak i ideowym. Generalnie wiele z nich sięga do czasów wypraw krzyżowych. Wiele nawet wówczas się zrodziło, choć na przestrzeni wieków przeszło znaczne przeobrażenia i ewolucje.

Jedną z takich rodzin jest Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników świętego Jana Jerozolimskiego zwanego Rodyjskim i Maltańskim, a zwany potocznie i skrótowo Zakonem maltański. W historii, a często i dziś nadal funkcjonuje nazwa Joannicy czy Szpitalnicy. To ciągle interesujący i godny badań wątek historii Europy

Prezentowaną książkę otwiera dedykacja (s. 2) i wstęp (s. 5). Z kolei całość treściowa podzielona została na trzy rozdziały, niestety bez tytułów. Za to zawierają one bardziej zwarte szczegółowe paragrafy.

Rozdział pierwszy zawiera trzy bloki: 1. Zarys dziejów joannitów (s. 7-27); 2. Zamki joannitów na Bliskim Wschodzie (s. 28-36); 3. Wykaz wielkich mistrzów i namiestników zakonu św. Jana (s. 37-39). W ramach zamków joannickich ukazano trzy podstawowe twierdze: Krak des Chevaliers, Belvoir i Margat. Natomiast punkt trzeci tego rozdziału zorganizowany został chronologicznie ze wskazaniem siedzib wielkiego mi-

strza czy władz zakonu: Jerozolima, Margat, Akka, Cypr, Rodos, Viterbo, Malta, Sankt Petersburg, Messyna, Catania, Ferrara i Rzym.

Kolejny rozdział poświęcony został czterem zagadnieniom: Zarys dziejów joannitów na ziemiach polskich (s. 41-56); 2. Struktura organizacyjna joannitów na ziemiach polskich (s. 57-60); 3. Wykaz mistrzów brandenburskich (s. 61); 4. Wykaz wielkich przeorów Czech (s. 62).

Trzeci rozdział, najobszerniejszy, nosi tytuł: Zamki joannitów w Polsce (s. 63-210). W kolejności omówiono: Stare Drawsko (Drabim) (s. 63-76); Łągów (Lagow) (s. 77-92); Rurka (Rorchen) (s. 93-103); Słońsk (Sonnenberg) (s. 104-134); Chwarszczany (Quartschen) (s. 135-151); Swobnica (Wildenbruch) (s. 152-173); Świdwin (Schievelbein) (s. 174-192); Pęczino (Pansin) (s. 193-210). Podane zostały nazwy miejscowości w języku polskim i niemieckim, gdyż tak funkcjonują w historiografii.

W ramach załączników zamieszczono Regulę joannitów (s. 211-215) i bibliografię (s. 217-221), którą podzielono na źródła rękopiśmienne (s. 217) i literaturę, która liczy 99 pozycji (s. 217-221). Całość zamyka spis treści (s. 223).

Faktycznie, jak pisze sam autor „niniejsza książka jest próbą przybliżenia czytelnikowi niezwyklej historii tego zakonu, ze szczególnym uwzględnieniem architektury obronnej joannitów na ziemiach polskich” (s. 5). Nawarstwianie się wielu czynników zachowało do naszych czasów określone obiekty, i to w określonym stanie substancjalnym. To wiele znaków historii architektury, niestety przebudowywanej i zazwyczaj bardzo często zniszczonej, czy wręcz zdewastowanej. O dramatyzmie niech świadczy jeden z zapisów: „Niestety tarcze herbowe w liczbie 1140 egzemplarzy zostały za zgodą ministra kultury i sztuki sprzedane w 1988 r. za sumę 35 tysięcy pośrednikowi w handlu dziełami sztuki w Szwajcarii. W 1993 r. zostały wystawione na aukcji w Sztokholmie, co wywołało ogromne poruszenie w środowisku joannitów. Obecnie wartość tablic sięga kwoty 5 milionów dolarów” (s. 125).

Dobrze, że większość kościołów zakonnych jest w dobrym stanie i służą dziś jako miejsca kultu i duszpasterstwa. To gwarantuje ich trwałość, a często także zachowanie wielu elementów świetlanej przeszłości zakonnej. Oby tutaj zachowano duża troskę, zwłaszcza przy arbitralnych decyzjach administratorów danych obiektów.

Nie mniej we wszystkich obiektach można doszukać się swoistej „duszy joannickiej”. To są założenia architektoniczne i pewne elementy typowe dla budowli tego typu, choć zmiennych i każda z nich ma swoją specyfikę. Niektóre reprodukcje pokazują świetność tych obiektów, ich życie i udział w tworzeniu kultury, nie tylko lokalnej. Przecież wielka rodzina joannicka miała swe wzajemne więzi i ubogacające oddziaływania. Niestety, na dziś często to już definitywnie zamknięta historia, to swoiste barbarzyństwo niszczenia czy świadomego lub przez zaniechanie doprowadzenia do zniszczenia.

Trzeba z uznaniem przyjąć interesujące nagromadzenie faktów, a przed wszystkim osób. To przebogate dzieło i różnorodne przenikanie się, co wymaga szczególnej

umiejętności włączenia refleksji współczesnej. Jakże wiele wybitnych postaci staje tutaj jeszcze bardziej żywych, nie tylko w swych związkach i joannitami.

Pisząc dzieje joannitów szkoda, że autor tak zdawkowo potraktował współczesność (s. 27). Zdaje się to w jakimś sensie sugerować, że współczesne dzieje maltańskie nie są godne szerszych uwag. Tym czasem wydaje się, że Zakon dziś nabiera nowych mocy, tak w płaszczyźnie posługi jaki duchowości zakonnej.

A co z bliższymi współczesności dziejami joannitów na ziemiach polskich? Wydaje się, że autor jest niejednoznaczny w operowaniu rozeznaniem specyfiki dzieł, które wywodzą się z tego samego ducha, a z czasem przybrały m.in. nurt katolicki i literański (s. 56). Jakby zabrakło dziejów Zakonu maltańskiego w czasach współczesnych, czego można byłoby oczekiwać mając na względzie choćby ambitny tytuł książki.

Książka zawiera „obszerny materiał ilustracyjny, liczne plany, rekonstrukcje obiektów oraz dużą ilość zdjęć wykonanych przez autora” (s. 5). Wielokrotnie pokazuje on dramatyzm sytuacji i stanu wielu obiektów pomaltańskich. Sytuacja własności czy użytkowana wykształtowała różnicowany stopień odpowiedzialności i zaangażowania. Efekty tego są wyraźnie widoczne. Dobrze, że przynajmniej część obiektów jest w dobrym stanie, a nawet pełne różne posługi społeczne czy kulturowe.

Autor stwierdza we wstępie, że „podstawową częścią niniejszej pracy jest rozdział trzeci opisujący zachowane zamki joannitów, znajdujące się na dawnych terenach Nowej Marchii i Pomorza, obecnie województwa lubuskiego i zachodniopomorskiego” (s. 5). Zatem tytuł książki nie odpowiada jej zawartości treściowej. Zestaw literatury zawiera tylko pozycje w języku polskim i niektóre tłumaczenia. Pokazuje ona jak wiele jest publikacji lokalnych, które zdaje się są często efektem hobbistycznych zainteresowań. Tym czasem istnieje interesująca literatura w języku niemieckim. Szkoda, że nie zamieszczono indeksu nazwisk czy zestawu nazw miejscowości w języku polskim i niemieckim, co byłoby znacznym ułatwieniem w bardziej twórczym korzystaniu z tego opracowania. Oczekiwanym byłoby także choćby krótkie podsumowanie czy zakończenie całości.

Maltańska dewiza *tuitio fidei et obsequium pauperum* pozostaje nadal żywotnym wezwaniem i zarazem zobowiązaniem tej duchowości oraz posługi. Owe świadectwo wiary musi mieć zawsze praktyczne dopełnienie w dziełach Caritas. Z drugiej strony te ostatnie muszą być inspirowane przesłaniem wary. To współbrzmienie jest gwarancją nadziei z mocą ku pewnej przyszłości. Dodatkowym zobowiązaniem pozostaje krzyż maltański, znaczący błogosławieństwa z Kazania na Górze.

Wszystkie zachowane obiekty joannickie stanowią na dziś obiekty najwyższej wartości architektonicznej oraz historycznej. Bardzo często zachowane wyposażenie ma także niepowtarzalną wartość. Zatem odpowiedzialne władze winny podjąć wszelkie starania, aby obiekty te zachować i nadać im funkcjonalny charakter. Stanowią one dobro kulturowe Europy, a zatem stamtąd winny także pochodzić odpowiednie środki konserwatorskie.

Prezentowana książka winna być swoistym memento w podejmowaniu odpowiedzialnych i w miarę szybkich działań na rzecz ośmiu świeckich obiektów joannickich zachowanych do naszych czasów, a niekiedy i związanych z nimi kościołów. Wydaje się, że na dziś istnieje jeszcze realna szansa uratowania i zachowani ich substancji architektonicznej. Oby książka Dariusza Hein mogła być w tym dziele pomocna i twórcza. Obiekty architektoniczne pozostają niemal zawsze unikatowymi.

Bp Andrzej F. Dziuba

Marzena i Paweł Z a k r z e w s c y, *Etos polskiej kobiety na tle drugiej wojny światowej*. Wydawnictwo „Adam”, Warszawa 2009, ss. 116.

Problematyka drugiej wojny światowej, która pochłonęła miliony istot ludzkich, niosąc zniszczenia, których skutki trwają do dzisiaj, jest szeroko omawiana w różnych publikacjach. Celem recenzowanej książki było ukazanie polskich kobiet – bohaterek, które przeszły przez obozy koncentracyjne i zsyłki na Sybir, działały w podziemiu, niosły pomoc potrzebującym, opiekowały się dziećmi jako wdowy po mężach-żołnierzach.

W rozdziale I autorzy ukazali sytuację kobiet w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, który nosił nazwę „wzorowego obozu”. Była tam Wanda Półtawska, autorka często cytowanej książki pt.: *I boję się snów*. Wstrząsający jest opis życia więźniarek, a jednak autorzy starali się wydobyć „jasne płomienie w Ravensbrück”, aby ukazać walkę polskich kobiet o człowieczeństwo.

Osobny paragraf został poświęcony Żydom w getcie warszawskim, którym warszawianki niosły pomoc, bowiem u nich miłość bliźniego była silniejsza niż strach. To kobiety (Zosia Kossak-Szczucka, Irena Rybotycka i Wanda Kraheńska-Filipowiczowa) zainicjowały Radę Pomocy Żydom - Żegotę. Wstrząsające są opisy, gdy nie bacząc na śmierć, kobiety przekazywały bochenki chleba dzieciom żydowskim poprzez otwory w murach odosobnienia. Opis dotyczy również pomocy Żydom w getcie w Lublinie. Polki, często bardzo młode, udzielały pomocy Żydom w swoich domach, za którą to pomoc groziła śmierć. Z tego powodu polskie matki ginęły nieraz na oczach własnych dzieci. Jako przykład została ukazana rodzina Ulmów, które członkowie zginęli, a matka Wiktoria została rozstrzelana wraz z dzieckiem w swoim łonie.

Rozdział II prezentowanej książki nosi tytuł: *Wbrew wyrządzonemu złu*. Autorzy przybliżyli losy polskich rodzin wywożonych na Sybir przez sowieckich żołdaków. I tu również znajdujemy wstrząsające opisy w oparciu o drukowane wspomnienia. Dotyczą one zwłaszcza losu polskich zesłańców, które z niespotykaną wprost odpornością duchową nie poddawały się zbrodniczym pociągnięciom Sowietów. Cechowała ich niezwykła troska o drugiego człowieka – począwszy od dziewcząt po babcie. Przykłady bohaterskich kobiet kresowych, owianych niesamowitym patriotyzmem